

Wilk na Ukrainie - to wszystko musi się zmienić

Wizerunek wilka jest na tyle czysty w swym pierwotnym pojęciu, że jego oczernianie i wszelkie inne kłamliwe wymysły, stale kierowane pod jego adresem, dość szybko błędną, zamieniają się w pył i proch w obliczu głębokiej mocy zjawiska, o nazwie - wilk.
S. Borodin

Wilk - naturalny drapieżnik, który występuje na terenie Ukrainy od czasów plejstocenu i jest jednocześnie gatunkiem stojącym na wierzchołku piramidy troficznej naturalnych ekosystemów w naszym kraju. W dodatku trudno znaleźć inny gatunek, wobec którego człowiek odnosi się tak negatywnie. Nie podważając tego, że wilk jest potencjalnie groźny dla człowieka, a także stale groźny dla bydła i owiec, przyznać należy też, że większość konfliktów i problemów związanych z wilkiem wynika z winy samego człowieka lub że na wilka zrzuca się odpowiedzialność za własne błędy i nadużycia. Stało się to już tak powszechnym zjawiskiem, że szeroko znane powiedzenie „koziół ofiarny” należałoby zmienić na „wilk ofiarny”.



W mediach publikowane są często materiały mówiące o wściekłych wilkach, które zagryzły już prawie pół Ukrainy. Fot. Marina Szkwyra

Krwawe tępienie wilków było prowadzone w szerokim zakresie już w Związku Radzieckim i stanowiło część ogólnego systemu terroru jako uniwersalnego stalinowskiego instrumentu rozwiązywania dowolnych problemów politycznych, socjalnych czy ekonomicznych. Szkodliwość wilków przyjmowano a priori, bez dowodów. Według najbardziej ostrożnych szacunków w ciągu 70 lat istnienia ZSRR w kraju tym unicestwiono ponad 1,5 miliona wilków. Niestety odzyskanie

niepodległości przez Ukrainę nie zmieniło nastawienia wobec tego gatunku. Wilk na Ukrainie, zgodnie z ustawą „O gospodarce łowieckiej i polowaniach” przyjętą w 2000 roku, został wpisany na odziedziczoną po Związku Radzieckim listę zwierząt „drapieżnych i szkodliwych”. Ich tępienie jest dozwolone w dowolnym okresie roku, bez limitu i w dowolnym miejscu, nawet w zapowiednikach i parkach narodowych. Warto zaznaczyć, że takiej listy nie ma żaden kraj europejski (z wyjątkiem Białorusi). Zaś samo antynaukowe pojęcie „szkodliwy gatunek” przywołuje na myśl gorzkie wspomnienie podobnych do niego pojęć „wróg ludu”, „lekarz-morderca” itp. Tym niemniej tępienie wilków na Ukrainie jest *de iure* obowiązkiem służbowym pracowników gospodarstw łowieckich. Kar za kłusowniczy odstrzał wilków nie ma.



Na konkurs twórczości dziecięcej dotyczący problematyki ochrony wilków przysłano bardzo piękne prace. Z archiwum KCE-K

Od roku 1946 do 1967 na Ukrainie zabito 35 tys. wilków, a w latach 1992–2007 – 22 tys. wilków. Zgodnie z oficjalnymi statystykami w 2011 r. naliczono na Ukrainie 2700 wilków (w roku 2004 było ich 2400). Prawdziwość tych danych wywołuje uzasadnione wątpliwości, ponieważ w analogicznym przypadku związanym z liczebnością żubrów, śledztwo przeprowadzone przez ukraińskich obrońców przyrody wykazało, że ich faktyczna liczebność była znacznie niższa. Poza tym, czy sytuacja nie jest podobna do tej, jaka była przed laty w Polsce, gdy dopiero w wyniku rzetelnych liczeń okazało się, że wcześniejsza liczebność wilka okazała się znacznie zawyżona?

Według oficjalnych danych co roku na Ukrainie odstrzeliwuje się do 50% populacji wilka. Do tego dodać należy jeszcze ok. 20–30% wilków, które giną na drogach, od trucizn, w potrzaskach i padają w wyniku zranienia. Według danych ukraińskiej zoolog dr Mariny Szkwyry z 280 zbadanych przypadków polowania na wilki aż 30% to odstrzał kłusowniczy. Według naszej oceny, dokonanej w oparciu o oficjalne statystyki myśliwskie i dane o współczesnych rozmiarach kłusownictwa, można przypuszczać, że ponad połowa populacji wilków na Ukrainie ginie z rąk myśliwych. W ostatnim czasie na Ukrainie niektóre firmy łowieckie otwarcie oferowały bezprawne polowania na wilki ze śmigłowców. Zabroniony prawem na Ukrainie odstrzał wilków z helikopterów mimo wszystko ma miejsce w obwodach donieckim, charkowskim, ługańskim i innych.



Okrągły stół na temat ochrony ukraińskich wilków zorganizowany przez Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne

Co szczególnie niedopuszczalne, legalny odstrzał wilków prowadzony jest w parkach narodowych, a nawet w zapowiednikach. W Karpackim Parku Narodowym w latach 1980-1992 zostało zastrzelonych przez pracowników parku 41 wilków. Odbyło się to bez jakichkolwiek badań naukowych, a 9 osobników zastrzelono w okresie wiosenno-letnim. Do wilków strzela się także w Ługańskim Zapowiedniku i Jałtańskim Górsko-Leśnym Zapowiedniku (2006 rok). W Parku Narodowym „Białobrzeże Światosława” w roku ubiegłym tylko dzięki interwencji Kijowskiego Centrum Ekologiczno-Kulturalnego nie wybito w majestacie prawa watahy wilków. W zasobach Narodowej Biblioteki Naukowej NAN Ukrainy im. W. Wiernackiego znajduje się 50 książek o tępieniu wilków i tylko 3 o ich ochronie. Na Ukrainie ma miejsce nielegalny handel trofeami z wilka, co jest łamaniem zapisów Konwencji Berneńskiej i Konwencji CITES, których Ukraina jest stroną. Na ukraińskim czarnym rynku skóra wilka kosztuje 500-700 dolarów, a spreparowane zwierzę do 1000 dolarów. Nikt nie prowadzi walki z bezprawną sprzedażą trofeów z wilka.

Wilki w mediach

Należy zwrócić szczególną uwagę na stosunek ukraińskich mediów do wilków. Rozpętują one, zwłaszcza gazety lokalne i myśliwskie, nienawiść do wilków i nawołują do ich unicestwienia. Jak pokazują wyniki systematycznej analizy artykułów w ukraińskim Internecie, tylko w 2012 r. ukazało się ponad 380 tekstów poświęconych tępieniu wilków. Ale w rzeczywistości jest ich znacznie więcej, być może nawet pół tysiąca, bo po prostu nie wszystkie lokalne gazety mają elektroniczne wydania.

Przy czym nie we wszystkich obwodach publikowane są artykuły nawołujące do tępienia wilków. Na przykład w obwodach chmielnickim, winnickim, sumskim i połtawskim, gdzie wilki także występują, nie zauważono antywilczej histerii. W innych obwodach: dnipro-pietrowskim, chersońskim, iwano-frankińskim, tarnopolskim, czerkaskim, kirowogradzkim, ługańskim, czerniowieckim - wspomnianych artykułów naliczono zaledwie po 2-3 sztuki. Natomiast rekord w sianiu antywilczej histerii należy do obwodu donieckiego, gdzie wynosi on około 120 antywilczych artykułów opublikowanych w 2012 r. Na drugim miejscu znalazł się Krym - ok. 100 artykułów, dalej obwód zakarpacki - 40 materiałów, zaporoski - 30 materiałów, odesski - 20 publikacji. O ile jednak mnogość antywilczych materiałów na Krymie można objaśnić niedawnym powrotem tego zwierzęcia na półwysep, gdzie był wybito w latach 20. XX wieku, o tyle trudno racjonalnie wyjaśnić przyczyny wysokiego poziomu antywilczej histerii w obwodzie donieckim. Zwłaszcza, że w obwodzie ługańskim, sąsiadującym z nim i stanowiącym całość tak w sensie geograficznym, jak i nawet mentalnym, takiego zjawiska nie zauważono.

W sianiu antywilczej histerii wyspecjalizowały się niektóre ogólnokrajowe kanały telewizyjne i cały szereg lokalnych telewizji. W 90% przypadków autorami albo informatorami w antywilczych materiałach są myśliwi. Miażdżąca większość materiałów o wilkach to plotki i pogłoski o czarnobylskich wilkach-mutantach, krwiożerczych wilkach czeczeńskich albo... polskich wilkach, które odgryzają ogony krowom, uszkodzają zderzaki w samochodach, zapędzają psy na drzewa i pożerają wszystkie zwierzęta w lasach i na wsiach - przy czym rozprzestrzeniane jest to wszystko bez podawania konkretnych przykładów i udokumentowanych faktów. Komentarze naukowców-zoologów, ekologów, obrońców przyrody są bardzo rzadkie. Wpływ mediów kształtuje w ludziach bioksenofobię, okrucieństwo i niewiedzę, za które wilki płacą własną skórą.

Wróćmy jeszcze do szkodliwości wilka. Oczywiście jest to zwierzę potencjalnie niebezpieczne dla człowieka oraz bydła czy owiec. Jednak eliminacja konfliktów z nim w krajach europejskich (choćby w sąsiedniej Polsce, gdzie wilk jest objęty ochroną od 1998 r.) już dawno odbywa się poprzez rozprzestrzenianie informacji o sposobach ochrony stad przed wilkami oraz wdrażanie ich w życie. W przypadku, gdy to nie pomaga, hodowcom wypłacane są odszkodowania. Na Ukrainie, gdzie nawet nie każde gospodarstwo ma ogrodzenie, a bydło często wypasa się bez żadnej opieki w pobliskich lasach, wilk prześladowany jest bez jakiegokolwiek zbadania jego winy, a jedyną metodą ochrony stad stanowi odstrzał wilków. Co zaś się tyczy napadania wilków na ludzi, to w okresie powojennym mamy do czynienia jedynie z przypadkowymi kontaktami ze wściekłymi osobnikami, albo są to incydenty sprowokowane przez człowieka. Przykłady te, dla promocji i zwiększenia sprzedawalności oszczerczych gazet obrastają w fantastyczne szczegóły, co setki i tysiące wilków przyplacają własnym życiem.

Wilk a wścieklizna

W ostatnim czasie w ukraińskich mediach często publikowane są materiały mówiące o wściekłych wilkach, które zagryzły już prawie pół Ukrainy. Czy tak jest w rzeczywistości? Jaki jest stan walki z wścieklizną? Spróbujmy bez emocji pochylić się nad tym i podobnymi zagadnieniami. Według danych prezesa Państwowej Służby Weterynaryjno-Fitosanitarnej Ukrainy, W. Gorzejewa, w ciągu ostatnich 15 lat poziom zachorowań na wściekliznę wzrósł na Ukrainie 10-krotnie. Gwałtowny rozwój epizootii wścieklizny zanotowano w latach 1996-2007.

Naszym zdaniem jej główną przyczyną jest masowe tworzenie składowisk z odpadami mięsnymi z gospodarstw rolnych, przede wszystkim z ferm kurzych (do 200 tys. ton padłych kurcząt wyrzucają bezprawnie „kurzy baronowie” co roku do jarów, na plantacje leśne itp.), a także wzrost ilości bezdomnych psów i znaczna liczebność lisów (ok. 75 tys. sztuk), które przede wszystkim roznoszą wściekliznę. W tych warunkach pozbawieni skrupułów państwowi urzędnicy nie przeznaczają środków na szczepionki na teren całego kraju (w 2012 r. na walkę ze wścieklizną dzikich zwierząt przewidziano w budżecie środki na prowadzenie tych działań tylko w 5 obwodach, co z uwagi na migracje zwierząt w ogóle nie rozwiązuje problemu). Obarczają natomiast całą odpowiedzialnością wilki, z którymi tak naprawdę związanych jest tylko ok. 0,5% przypadków wścieklizny (patrz: G. Bożko, *Wścieklizna dzikich zwierząt*, Kijów 1981 oraz przegląd *Wścieklizna zwierząt w Federacji Rosyjskiej*, 2005). Władze lokalne demonstrują troskę o ochronę mieszkańców poprzez masowe tępienie niewinnych wilków. Oficjalnie zabija się ich 1300 w ciągu roku, tj. ok. połowy populacji. Niestety w pogoni za tanią sensacją całą winą za rozprzestrzenianie wścieklizny obciążają wilki także niektórzy wyzuci ze skrupułów dziennikarze. Wspierają ich w tym leśnicy i myśliwi-kłusownicy, którzy są zainteresowani, aby pod pretekstem odstrzału wilków można było poza sezonem łowieckim polować także na inne zwierzęta.

Wróćmy jednak do alternatywnych metod rozwiązania problemu. Czy efektywne są szczepienia dzikich zwierząt przy pomocy szczepionek w mięsie? Oczywiście, dzięki temu w obwodzie ługańskim

ilość przypadków zarażenia wścieklizną dzikich zwierząt zmalała ze 103 do 1, a w obwodzie wołyńskim ze 120 do 6. Właśnie takim sposobem oraz ochroną wilków w Polsce (gdzie jeszcze stosunkowo niedawno było apogeum wścieklizny) i w innych krajach europejskich zwyciężono wściekliznę. Jednak na Ukrainie jakoś nie można znaleźć pieniędzy na szczepienia dzikich zwierząt we wszystkich obwodach. Ale za to zawsze znajdują się miliony hrywien na budowę nowych dróg i ogrodzeń w gospodarstwach łowieckich obecnego prezydenta Wiktora Janukowycza. W 2012 r. Unia Europejska w celu ochrony swoich krajów przed przenikaniem wścieklizny z Ukrainy przeznaczyła w swoim budżecie dla naszego kraju milion euro na szczepienie dzikich zwierząt w przygranicznych obwodach. Jednak nie mamy pewności, że pieniądze te nie zostaną rozkradzione przez ukraińskich urzędników.

Rozwiązanie kwestii wilczej

Ukraińskie prawodawstwo łowieckie dopuszcza tępienie wilków przez myśliwych w czasie sezonu łowieckiego na inne zwierzęta, jeśli posiadają pozwolenie na odstrzał innych gatunków otrzymane z wojewódzkich organów gospodarki leśnej. Pozwolenie na odstrzał wilków na terenie obszarów chronionych wydaje terenowy organ Ministerstwa Ekologii i Zasobów Naturalnych Ukrainy. Za odstrzał wilka wypłacana jest premia w wysokości 100 hrywien (ok. 20 dolarów), jednak jest ona wypłacana nie zawsze i nie wszędzie, stąd bardziej opłaca się myśliwemu sprzedać wilczą skórę na czarnym rynku. Koszt, jaki ponosi pojedynczy myśliwy, aby wziąć udział w polowaniu na wilki wynosi ok. 800 euro, zaś za skórę jednego zabitego dużego osobnika może dostać nawet 700 euro.

Jeśli wierzyć oficjalnym statystykom łowieckim, w wielu obwodach Ukrainy wilki tępione są praktycznie do ostatniego. Według oficjalnych danych z 2004 r. w obwodzie donieckim wybito 99% populacji, w obwodach ługańskim i charkowskim – 74%, w chersońskim – 72%. Mając świadomość, że nie jest to możliwe, i tak przyznać trzeba, że Ukraina poważnie narusza Konwencję Berneńską i ustawę o jej ratyfikacji, ponieważ brak jest nie tylko kontroli odstrzału wilka, ale także danych, ile naprawdę osobników zostało odstrzelonych.

Spółeczne organizacje przyrodnicze na Ukrainie wysłały w 2008 r. kilka skarg do sekretariatu Konwencji Berneńskiej i do UE, w których informowano, że Ukraina tę konwencję łamie w części dotyczącej ochrony wilków, jednak pozostało to bez zauważalnej reakcji.

Istnieje jeszcze międzynarodowy aspekt całego problemu. Przecież ok. 50% polskiej populacji wilków skoncentrowanych jest przy granicy z Ukrainą. W związku z tym te chronione w Polsce zwierzęta mogą przechodzić na teren Ukrainy, gdzie giną. Podobny problem ze Słowacją Polska usiłuje rozwiązać tworząc 23-kilometrową strefę ochronną wzdłuż granicy. Zdrowy rozsądek podpowiada takie rozwiązanie również w odniesieniu do Ukrainy. Zamiast tego w ukraińskich mediach rozprzestrzeniana jest informacja (pochodząca ze służby prasowej Ministerstwa Ekologii) o „problemie polskich wilków na Wołyniu”, które „najechały” na ten teren i sieją spustoszenie w lasach.

Obrona ukraińskich wilków

W odróżnieniu od innych postsowieckich krajów, w ostatnich latach na Ukrainie uformował się aktywny ruch ochrony wilków, który odniósł już niemałe sukcesy. Swymi korzeniami sięga początku obecnego wieku i osoby przewodniczącego społecznej organizacji ekologicznej Stowarzyszenie „Nasz Dom” (z Iwano-Frankiwska), Jurija Wasidłowa. To on wspólnie z polską badaczką wilków dr Sabiną Nowak wydał pierwszą u nas książkę o ochronie wilków „Wilk w Karpatach” (2001 r.) a także opublikował w ukraińskich gazetach i materiałach naukowych pierwsze artykuły o ochronie wilków. J. Wasidłow wywalczył także humanizację niektórych artykułów zarządzenia Państwowego Komitetu

Gospodarki Leśnej Ukrainy, dotyczącego regulacji liczebności wilków. Oprócz tego nawiązał ściśle kontakty z polskimi organizacjami chroniącymi wilki i wydał wspólnie z nimi w języku ukraińskim broszurę „Wilcza sieć”. Niestety w 2007 r. Stowarzyszenie „Nasz Dom” przestało funkcjonować.

Tym niemniej szereg organizacji – Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne, Ekoprawo-Kijów, Centrum „Bachmat”, Drużyna Ochrony Przyrody Uniwersytetu Charkowskiego – kontynuowały kampanię ochrony ukraińskich wilków. To one utworzyły pierwszą w ukraińskim Internecie stronę poświęconą ochronie wilków, zorganizowano kilka konferencji dla mediów, wygrano dwa procesy sądowe, w „Humanitarnym Ekologicznym Żurnalu” w latach 2008–2012 opublikowano ok. 20 artykułów o ochronie wilków. Na wszystkich etapach prowadzenia ukraińskiej kampanii ochrony wilków znacznej pomocy udzielili nam polscy koledzy. Na przykład prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, dr Sabina Nowak, przesłała nam znaczną ilość polskich wydawnictw mających na celu polepszenie stosunku człowieka do wilków. Zebrane przez Krzysztofa Wojciechowskiego (Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot) materiały o polskich doświadczeniach w ochronie wilków aktywnie wykorzystywane są podczas wszystkich wydarzeń organizowanych przez ukraińskich obrońców wilków jako twarde argumenty przeciw tym, którzy rozprzestrzeniają antywilcze plotki.

Szczególne uwagę zwrócono na wydawanie własnych materiałów informacyjnych. Są nimi: folder „Gdy umierają wilki, umiera i wolność. Genocyd wilków ich ochrona w Ukrainie, Białorusi i Rosji”, „W jaki sposób wilk jest pożyteczny w gospodarce leśnej i łowieckiej” oraz tematyczne książki W. Borejki „Terror gatunkowy” (2010), „W obronie wilków” (2011). W 2012 roku ukazała się drukiem książka specjalistki z Instytutu Zoologii NAN Ukrainy im. Szmalgauzena, dr Mariny Szkwyry, pt. „Konflikt człowiek-drapieżnik na terenie Ukrainy”.



„Konflikt człowiek-drapieżnik na terenie Ukrainy” – okładka książki dr Mariny Szkwyry z Instytutu zoologii NAN Ukrainy

W chwili obecnej KCE-K, Drużyna Ochrony Przyrody „Zielona Przyszłość” i szereg innych organizacji, przy wsparciu Instytutu Zoologii NAN Ukrainy, prowadzą kampanię mającą na celu wykreślenie wilka z listy „szkodników”, ponieważ na dzień dzisiejszy ma on podwójny status, jest jednocześnie „szkodnikiem” i gatunkiem łownym. Przede wszystkim dyrektor Instytutu Zoologii NAN, członek-korespondent NAN Ukrainy, prof. I. Akimow skierował do Ministerstwa Ekologii pismo przygotowane przez prof. S. Meżżerina i dr M. Szkwyrę, dotyczące konieczności wykreślenia wilka z listy szkodliwych gatunków oraz opracowania i ustanowienia kar za kłusownictwo przeciwko

wilkom. Trwają prace nad zatwierdzeniem takiego dokumentu.

Prowadzone są także starania o usunięcie z ustawy „O świecie zwierzęcym” i ustawy „O gospodarstwie łowieckim i polowaniach” wszelkich zapisów o „szkodliwych” gatunkach. Bardzo ważne jest, aby wywalczyć zniesienie premii za tępienie wilków i wprowadzić opłatę za pozwolenie na polowanie na wilki, tak jak to ma miejsce w przypadku innych gatunków łownych.

Stale prowadzona jest walka z antywilczą histerią. W tym celu przeprowadzono już ponad 10 konferencji prasowych. Olbrzymiej pomocy udziela nam w tym Kijowski Dom Przyrody udostępniając bezpłatnie miejsce do ich przeprowadzenia. W 2013 r. zorganizowano już 3 konferencje prasowe na wilczy temat, w regionach, w których w 2012 r. opublikowano najwięcej materiałów o wymowie antywilczej. Były to Symferopol (przy wsparciu Krymskiego Republikańskiego Stowarzyszenia „Ekologia i Świat”) i Donieck (przy wsparciu Parku Narodowego „Meotyda”, G. Mołodana i Państwowej Inspekcji Ekologicznej Obwodu Donieckiego). Przeprowadzona została także konferencja prasowa na temat wścieklizny. Cenne jest to, że w naszych konferencjach prasowych uczestniczą przedstawiciele Polski (K. Wojciechowski i A. Ślęzak). Prowadzona jest praca z myśliwymi i leśnikami. W tym celu jeden z autorów jako pierwszy na Ukrainie opublikował artykuł w obronie wilków w czasopiśmie „Myśliwy”. Regularnie zamieszczane są też materiały tej treści na myśliwskich forach internetowych.

Wielką pomoc w kampanii ochrony wilków okazują obrońcy zwierząt. To dzięki wsparciu takich osób z Odessy i Mikołajowa udało się ochronić przed wystrzelaniem wilczą watahę w Parku Narodowym „Bialobrzeże Światosława”. Szczególnie ważnym i aktualnym zadaniem staje się pełny zakaz tępienia wilków w zapowiednikach i parkach narodowych.

Przeprowadzone zostały także, przy pomocy organizacji „Żywa Planeta” kierowanej przez Swietłanę Bierzinę, działania operacyjne mające na celu walkę z handlem wilczymi skórami. Z inicjatywy S. Bierziny przeprowadzono konkurs twórczości dziecięcej poświęcony wilkom, zaś przy pomocy firmy poligraficznej Wolf zorganizowano kampanię popularyzacji wilka - „wilczy ślad”. Wydana została także książka dla dzieci „Nowa historia Czerwonego Kaptura i wilka”.

KCE-K niejednokrotnie zwracało się ze skargami do sekretariatu Konwencji Berneńskiej w sprawie niewypełnienia przez Ukrainę zobowiązań wynikających z przyjęcia Konwencji Berneńskiej i Konwencji CITES w części dotyczącej ochrony wilków. Nasze działania wspierało Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

Trzeba zaznaczyć, że obecnie, tak jak i wcześniej, bardzo potrzebujemy pomocy naszych polskich kolegów. KCE-K i inne organizacje skierowały do Pracowni i Klubu Przyrodników prośbę, aby te organizacje zwróciły się do polskiego Ministerstwa Środowiska, by podjęło ono starania o wytyczenie 20-kilometrowej strefy ochrony dla wilka wzdłuż polsko-ukraińskiej granicy. Podkreślić należy, że KCE-K i inne organizacje ukraińskie starają się z kolei pomagać i instruować kolegów z Białorusi i Rosji. Z naszej inicjatywy wynikają okresowo tematyczne dyskusje poświęcone różnym aspektom współistnienia wilków i ludzi.

Korzystając z okazji chcemy wyrazić wdzięczność tym wszystkim, którzy pomagają nam w walce o wilki, a których wcześniej nie wymieniliśmy.

Władimir Borejko, Iwan Parnikoza

Tłumaczenie: Krzysztof Wojciechowski

Władimir Borejko - Dyrektor Kijowskiego Centrum Ekologiczno-Kulturalnego, Zasłużony dla

Ochrony Przyrody Ukrainy.

Dr Iwan Parnikoza - Wiceprezes Drużyny Ochrony Przyrody „Zielona Przyszłość”.

Więcej o problemie na stronie kampanii ochrony wilków prowadzonej przez Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne: ecoethics.ru/campaigns/ohrana-volkov